Nr. 132. We Lwowie Czwartek dnia 12. Maja 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie, Reichman i Frendler. W Paryżu. C. Adam, Rue des saints Pères 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

W sprawie reformy podatkowej.

II.

Lwów 11. maja.

Powiedzieliśmy w poprzednim artykule, na jakiej premisie poseł Abrahamowicz oparł swoje wywody. Skonstatował fakt notoryczny, któremu zapewne i najzagorzalsi centraliści zaprzeczyć nie zechcą, że władzom autonomicznym nawet ze stanowiska ściśle prawno-państwowego przekazana jest część agend państwowych, że zatem ich działalność jest częścią władzy wykonawczej i że w szczególności w Austrji organa autonomiczne ogólną administrację państwową niejako uzupełniają, ale także część jej wprost wykonują. Faktem jest zaś dalej, że przy ogólnej gospodarce finansowej nie brano dotąd względu na to, podczas gdy gospodarka krajowa ma pokrywać wszystkie wydatki na szkolnictwo ludowe, na utrzymanie publicznych szpitali, tudzież przyczyniać się w znacznej mierze do wydatków na cele bezpieczeństwa publicznego, sanitarne i komunikacyjne,—dochody i środki jej ograniczone są wyłącznie do dodatków do podatków, które w Austrji są największemi. W uwzględnieniu tych okoliczności jest obowiązkiem i zadaniem parlamentu, przy zamierzonej reformie podatkowej,—której celem sprawiedliwszy i równomierniejszy rozkład ciężarów podatkowych przez obciążenie żywiołów ekonomicznie, a więc i podatkowo silniejszych na korzyść słabszych, — tę samą zasadę stosować także przy pokryciu wydatków dla gospodarki krajowej.

Czy wniesiony przez rząd projekt reformy podatkowej czyni temu kardynalnemu postulatowi zadość? Poseł Abrahamowicz uznaje dobrą wolę rządu i jego życzliwość dla autonomicznej gospodarki krajowej, objawioną odstąpieniem części dochodów z podatku osobisto dochodowego na rzecz funduszów krajowych, aby w ten sposób polepszyć ich finanse. Życzliwość ta, w ten sposób okazana, ma jednak pewne „ale". W teorji bowiem rzecz wygląda wcale dobrze, w praktyce ma ona swoje ciemne strony. Gdyby bowiem zasada, przyjęta w projekcie rządowym, miała być urzeczywistniona, okaże się, że kraje zasobne, mianowicie te, w których bogactwo i kapitał obrały sobie siedzibę, po przeprowadzeniu reformy w myśl projektu rządowego duże będą miały dochody, i będą dostatnio wynagrodzone za ubytek w autonomicznych dodatkach krajowych.

Wręcz przeciwnie rzecz się będzie miała w krajach, które dotychczas dla wielkiego kapitału ruchomego i dla osiedlania się bogaczy nie mają dostatecznej siły atrakcyjnej. Skutek zatem byłby ten, że podczas gdy w pewnej części krajów koronnych, obok opustów państwowych w podatkach bezpośrednich, mogłoby jeszcze, właśnie ze względu na udział w dochodach z podatku osobisto-dochodowego, nastąpić zniżenie poborów krajowych, to kraje koronne — i to większość ich nie będące szczęśliwą siedzibą kapitału ruchomego, nietylko nie doznałyby żadnej ulgi, nie tylko nie miałyby skutkiem nowego obciążenia zwiększonych dochodów, lecz przeciwnie byłyby zmuszone podwyższyć krajowe dodatki w miarę zniżonych podatków bezpośrednich.

Wynika z tego, że zamierzony udział procentowy krajów w dochodach z podatku osobisto-dochodowego — naturalnie przy zrzeczeniu się wszelkich dodatków krajowych — nie jest właściwym kluczem do rozwiązania trudności; jest on owszem środkiem, który w zasadniczej stoi sprzeczności z zasadą równomiernego podziału ciężarów podatkowych, zwłaszcza, że stopniowe i ogólne uwolnienie podatku osobisto-dochodowego od wszelkich możliwych dodatków, jest rzeczą konieczną i niejako warunkiem jego wprowadzenia. Aby więc poszczególnym reprezentacjom krajowym umożliwić zrzeczenie się z wszystkich autonomicznych dodatków do podatku osobisto-dochodowego, czyli innemi słowy, aby wprowadzenie tego podatku wogóle umożliwić, należy owym reprezentacjom dać pewną kompensatę i to tak za ubytek w dodatkach z powodu zamierzonego opustu podatków bezpośrednich, jakoteż ze względu na zrzeczenie się wszystkich dodatków do podatku osobisto-dochodowego, która to okoliczność musi być przez warstwy, nie opłacające podatku osobisto-dochodowego, uważana za wielką ofiarę.

W tym stanie rzeczy odstąpienie 20% podatku osobisto dochodowego nie może być uważane za właściwą i sprawiedliwą kompensatę, zwłaszcza, że ona żadnej nie daje rękojmi, iż we wszystkich krajach koronnych nastąpi uwolnienie podatku osobisto-dochodowego od wszystkich dodatków autonomicznych. Z uwagi na te okoliczności, nadzwyczaj doniosłe i ważne, jasną jest rzeczą, że stanowisko przeważnej części reprezentacyj krajowych, a w szczególności delegacji naszej, w sprawach nad wprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego, zależnem być musi od równoczesnego dotowania funduszu krajowego. Jakiem ono ma być — naturalnie tylko w ogólnych zarysach — o tem w następnym artykule.

„Tajne nauczanie".

Prawit. Wiestnik ogłasza następujący tekst ustawy o karach za „tajne nauczanie" w zachodnich guberniach Rosji, której dokładną treść podaliśmy już przed tygodniem:

„1. Za urządzenie i utrzymywanie bez pozwolenia rządowego szkoły jakiegobądź rodzaju, winni skazywani będą na karę pieniężną do 30 rubli, lub odsiadywanie wieży do 3 miesięcy. Takim samym karom ulegną osoby, niosące pomoc w urządzeniu szkoły tajnej, lub w naukowych jej wykładach udzielaniem pomieszczenia, środków szkolnych lub naukowych, a także płacą za nauczanie, albo udziałem w niem, lub w zawiadywaniu szkołą.

2. Takim również karom (art. 1) ulegają osoby, mające prawo do nauczania w domach prywatnych, jeżeli się okażą winnemi nauczania wspólnego — bez pozwolenia rządowego — dzieci rodzin kilku, lub dorosłych ustronnych osób u siebie, lub w domach prywatnych.

3. Do wytaczania spraw o nauczanie tajne obowiązane są w guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej, dyrekcje szkółek ludowych w guberniach zaś: kijowskiej, podolskie i wołyńskiej, sprawy takie wytaczają inspektorowie szkółek ludowych, należących do inspektoratu przy zarządzie kijowskiego okręgu naukowego. Urzędnicy policji miejskiej i powiatowej, tudzież osoby, zajmujące posady w gminach i we wsiach, donosić powinni odpowiednim władzom o wypadkach nauczania tajnego, o których się dowiedzą.

4. Wymierzanie wspomnianych w artykułach 1. i 2., kar należy w guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, do gubernatorów jeneralnych, a w guberniach: mińskiej witebskiej i mohylewskiej, do gubernatorów.

5 Pieniądze, uzyskane od winnych, na mocy przepisów obecnych wcielane są: a) Do funduszów opieki nad osobami, mającemi prawo do nauczania młodzieży w domach prywatnych, jeżeli pieniądze uzyskane są od tych, co mają stopień wychowańców domowych, nauczycieli i nauczycielek, oraz w ogóle od tych, co mają prawo zajmowania się nauczaniem w domach prywatnych i b) do kasy skarbu, jeżeli od innych uzyskane są osób.

6. Porządek stosowania przepisów niniejszych pozostawiony jest porozumieniu się kuratorów okręgów naukowych: kijowskiego i wileńskiego z odpowiednimi gubernatorami jeneralnymi, lub gubernatorami."

Nowy pomnik cywilizacji!

Korespondencje.

Budapeszt 8. maja.

(Święto robotników. — Sejm i jego rozprawy. — Pogłoski o hr. Csakym. — Przygotowania do jubileuszu. — Akademja umiejętności. — Zamknięcie opery — Występy Eleonory Duse. — Wyścigi.

Ani pogotowie wojskowe, ani ukryte po dziedzińcach fabrycznych plutony konnej policji, ani srogie rozporządzenia ministerjalne, ani też zarządzenia władz miejskich nie zdziałały tego, co całodzienny deszcz, który główną był przyczyną, że święto robotnicze u nas minęło spokojnie, bez jakichkolwiek zajść i gwałtownych utarczek lub bójek. Bynajmniej nie zgadzam się ze zdaniem „strachajłów" stolicy, którzy twierdzą, że robocze masy w Budapeszcie zdolne są do rewolucjonowania, lub miały podobny zamiar na dzień pierwszego maja: atoli uważam, że zarządzenia ministra spraw wewnętrznych i więcej niż gorliwe pokazywanie pazurów przez władze policyjne wobec tysięcy nie tak bardzo bojaźliwych już dziś tłumów, były niepotrzebne, a mogłyby być raczej uważane za prowokację, niż za środki prewencyjne przeciw czemuś niby strasznemu, czego jednak nikt w kołach robotniczych stolicy nie planował. Skutkiem właśnie prowokacji władz, gdyby dzień był słonecznym i temsamem raźniej usposobił masy, możeby ten pierwszy maja po sobie więcej pozostawił faktów, godnych zaznaczenia. Nie straż więc pożarna, (bo mamy taką i u nas) — ale jedynie deszcz usposobił źle ogół i oto wyjaśnienie spokoju, jaki panował wszędzie prawie, a więc i u nas podczas święta robotników.

Pożar fabryki Nicolsona, sąsiadującej z tak zwanym „Nussdorfer-Wäldchen", gdzie tysiące robotników zeszły się na wspólną zabawę popołudniową, nie miał nic wspólnego z dniem 1. maja, jako świętem robotniczem. Dziwnem atoli jest, że chociaż w podwórzu fabryki Nicolsona, najwięcej było wojska i policji, ukrytej na wszelki wypadek rozruchów robotniczych, utrzymuje się jednak przypuszczenie, że ogień podłożyła jakaś ręka zbrodnicza, której tyle wojska i tyle policji na gorącym uczynku przyłapać nie zdołało.

W sejmie naszym wre i gotuje się ciągle, jak w garnku, a opozycja oblewa często gabinet Szapary'ego ukropem piekących słów i coraz to nowych oskarżeń. Po długich rozprawach, przedyskutowano wreszcie budżet ministra spraw wewnętrznych. Szefowi gabinetu, względnie ministrowi spraw wewnętrznych dostało się przy tej okazji kilka potężnych razów, w parlamentarnej naturalnie formie węgierskiej *sui generis*. Głuchy na takie zarzuty, a strawnym żołądkiem wyposażony nasz premier, połykał z łatwością te drobnostki opozycyjne w izbie, tak, jak połyka naprzykład ostrygi w klubie magnatów na Hatwańskiej ulicy. Obojętny na pozasejmowe pojedynki i sprawy honorowe posłów, dziś klaszcze w ręce, boć uzyskał od izby to, czego dla swego budżetu pragnął.

Posiedzenie jednak izby na *báro Sándor* ulicy, są w istocie nieraz bardzo ciekawe, zwłaszcza, jeżeli jaka *cause célèbre* stoi na porządku dziennym. Ognisty i pełen zapału poseł Ugron, elegancki, sarkastyczny hrabia Aponyi, wreszcie zwięzły a uporowi i oporowi hołdujący Csanady, albo francuskiego pokroju parlamentarzysta, hrabia Gabryel Karoly, wreszcie cała plejada opozycjonistów, zacięcie wojująca z chłodem liberałów i ministrami, to wszystko tworzy całość nader urozmaiconą i dlatego właśnie bardzo interesującą, ile że nie pozbawioną indywidualnej charakterystyki. Rozprawy nad budżetem hrabiego Szapary'ego i nad przedłożeniem rządowem, co do nowego prowizorjum, były właśnie tak interesującemi pod powyższemi względami, że kancelarja kustosza izby, zajmująca się rozdawaniem kart, bywała podobnie do kasy teatralnej na przedstawienia Eleonory Duse, zamykaną w przeddzień parlamentarnego posiedzenia, a na drzwiach widniała tablica z napisem „kart zabrakło".

Obecnie rozprawy toczą się nad budżetem ministerstwa rolnictwa i te wkrótce się zakończą — izba zaś przystąpi do przeglądania wydatków na sprawy sądownictwa, ponieważ budżety ministerstwa handlu i komunikacji, oraz ministerstwa honwedów, roztrząsane będą dopiero na końcu debaty budżetowej.

Słychać, że stanowisko hrabiego Csaky'ego, jako ministra wyznań i oświaty w gabinecie, nieco jest zachwianem — nie mówią tu wprawdzie głośno o ustąpieniu hrabiego z gabinetu, atoli przebąkują już koła, najbliżej stojące i najlepiej poinformowane, że hrabia Csaky po tylu nieudałych próbach i niefortunnych rozporządzeniach w sprawie wyznaniowej, zamyśla ustąpić z gabinetu, a za pretekst do tego ma służyć ministrowi ostatni tragiczny wypadek w jego rodzinie, mianowicie samobójstwo syna, które rzeczywiście i widocznie oddziałało na niekorzyść wątłego z natury już zdrowia hrabiego.

Co raz to wyraźniej zarysowuje się program uroczystości jubileuszu koronacyjnego. Jeżeli rzeczywiście kiedy, to zdaje się, że tym razem w Buda Peszcie uroczystość ta przybierze rozmiary imponujące, a jak się zdaje, stolica chce tak świetną urządzić manifestację, ażeby setki tysięcy obcych na przygotowywane widowiska zjechały do Buda Pesztu. Wszystko, co tylko żyje, przygotowuje się do tej uroczystości z całym zapałem. Król ma zjechać do Buda-Pesztu w dniu 7 czerwca, a przyjęty na dworcu dawnej austrjacko-węgierskiej kolei, odbędzie tryumfalny wjazd do miasta, iluminowanego i udekorowanego z całym przepychem. Zjazd ten zapowiada się świetnie. Najpierw banderja konna, złożona z tysiąca osób, do wszystkich stanów i klas należących, na czele której staną magnaci w pysznych strojach narodowych; dalej członkowie izby magnatów, posłowie i dygnitarze miejscy, wreszcie młodzież uniwersytetu, wszystko to na koniach, odświętnie i charakterystycznie ubranych. Za banderją w karosach i powozach galowych jechać będą biskupi i wyżsi duchowni wszystkich wyznań, a na czele ich książę prymas Vasary. Tuż przed powozem króla jechać będzie jeneralicja i świta dworska, oraz drabantów szereg odpowiedni, za powozem króla w galowych wozach ambasadorowie obcych mocarstw i konsulowie, następnie dyplomaci i t. p. dygnitarze, a pochód zamykać będzie druga banderja konna również z tysiąca, ale już czikosów złożona. Wjazd odbędzie się przez ulicę obwodową (Ringstrasse) na ulicę Andrassy'ego, a potem przez ulicę Kąpielową i most łańcuchowy na zamek budziński, świetnie dekorowany i przystrojony. Z chwilą wjazdu króla do miasta, wszystkie dzwony kościelne uderzą na powitanie. O innych szczegółach programu doniosę wam niezadługo. Dziś zaznaczam tylko, że komisja kwaterunkowa ma już bardzo wiele do czynienia a szkoły i budynki miejskie stać będą otworem na przyjęcie obcych gości.

Na ostatniem posiedzeniu węgierskiej Akademji umiejętności, odbytem w dniu 4. bm., mianowano członkiem Akademji budapeszteńskiej profesora Stanisława Smolkę z Krakowa. Z innych ważniejszych spraw Akademja uchwaliła dwie nagrody na dwa utwory najlepsze „kantaty jubileuszowej", na którą konkurs rozpisano.

Operę zamknięto u nas wcześniej tego roku, niż zazwyczaj,—dlaczego? To tajemnica intendantury, z której ona nikomu tłumaczyć się nie ma obowiązku. Podobno dyrekcja opery obawiała się konkurencji Eleonory Duse — a może i... cyrku, który więcej dziś ma niezawodnie widzów, niż opera w ostatnich czasach słuchaczy.

Eleonora Duse zachwyca publiczność węgierską. Przyjazd jej do Budapesztu, poprzedzony dobrze zasłużoną sławą i pysznie obmyślaną reklamą dziennikarską, prawił, że biletów już na tydzień przed jej występem dostać prawie nie można.

Świetna gra, pełna uczucia i prawdy, postawiła Eleonorę Duse bezsprzecznie na świeczniku artystycznym dzisiejszej doby. Prawda, z całą skrupulatnością odźwierciadlająca naturę, a nadto żywe, niekłamane uczucie — oto zalety istotnie wielkie w grze artystki. Z drugiej atoli strony nie widzę w jej grze poezji i siły dramatycznej, częstokroć bardzo potrzebnej, a to chyba braki, których Eleonora Duse w dalszej swej karjerze artystycznej zapewne już nie wypełni. Cykl sześciu przedstawień kończy się w tych dniach i artystka wraz z całem towarzystwem swojem opuszcza Budapeszt, udając się pono do Rijeki.

Właśnie dzisiaj rozpoczynają się na torze tutejszym wyścigi. Nowa radość dla naszych sportsmenów i semickiej *hauté vole*, pokazującej przy takich okazjach światu wszystko, co ma najpiękniejszego. Totalizator przyniesie nam także epidemiczną niewątpliwie gorączkę gry, udzielającą się tłumom z nierównie większą szybkością od najzaraźliwszej choroby. Młody i stary, bogaty i biedny — wszystko gra — tak mężczyźni, jak i kobiety, a ponieważ to *fin de siècle*, więc może i dzieci staną w tym roku przed kasą totalizatora — u nas wszystko możliwe, nawet to, co gdzieindziej jest.. nieprzyzwoitem. Przypatrywać się wyścigom będę, nie stracę nic, bo na przegranie nie mam, ale może wygram, gdy coś nowego zobaczę? Wygraną moją z czytelnikami *Dziennika* podzielę się niezwłocznie.

Pobóg.

Sofja 8. maja.

(Śledztwo w sprawie bomb i list z Odessy w tej sprawie.—Z konferencji międzynarodowej „Czerw. Krzyża".— Zmiany w dyplomacji. — Pociągi spacerowe i zabawy.)

Po użyciu do celów przewrotowych i zaborczych w Bułgarji Czarnogórców, Albańczyków, Greków, Czerkiesów i wielu innych ze wszystkich narodowości Wschodu, dyplomacja moskiewska i jej komitety panslawistyczne obecnie wybrały sobie za narzędzie dla dopięcia tych celów — kupców Ormianów, zamieszkałych w Gałaczu i w Ruszczuku.—W sprawie znalezionych w ostatniem mieście 14 bomb dynamitowych, prowadzone jest energiczne śledztwo sądowe, które obecnie już wykazuje, że przeznaczeniem tych bomb nie był Stambuł, lecz Sofja, bo i droga z Gałaczu do Stambułu nie prowadzi, chyba na Ruszczuk! — Schwytana przez policję bułgarską obszerna korespondencja, prowadzona wyłącznie w języku ormiańskim, między Odessą, Gałaczem i Ruszczukiem, stanowi niezbity dowód udziału Moskwy — a w pierwszym rzędzie komitetu słowiańskiego dobroczynności (?) w Odessie — w tej sprawie. Zresztą obecnie Odessa stanowi główne centrum antibułgarskiej działalności w Rosji, a odeski *Noworosyjski Telegraf* drukuje najbezczelniejsze kłamstwa o sprawach bułgarskich.

Nader ciekawym jest list niejakiego Wahama Mankiniana, pisany po ormiańsku z Odessy do kupca ruszczuckiego Magardicza Tjutjundziana, znaleziony przy dokonanej rewizji u tego ostatniego; Mankinian prosi o współudział w sprawie pierwszorzędnego znaczenia, mającej na celu zaburzenie spokoju publicznego w Bułgarji. „Otrzymałem, powiada on, obietnicę rządu rosyjskiego, iż za szczęśliwe wykonanie tej sprawy, Jewo Imperatorskoje Wiełyczestwo zobowiązuje

---

79)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy)

Były to właśnie ostatnie dnie wielkiego tygodnia. Od czasu Kilińskiego nigdy Warszawa nie miała tak radośnego święta Zmartwychwstania. Całą ludność ogarnął zapał szalony. Ściskano się na ulicach, zalewano się łzami radości, we wszystkich domach zastawiono stoły obfitem święconem, przyjmowano każdego gościa otwartemi ramiony, wszystkie warstwy społeczne ze sobą się pomięszały, bo wszystkie twarze wspólnem szczęściem jaśniały. W owej pamiętnej chwili nikt już nie wątpił, że pobijemy Moskali; nawet Skrzyneckiego zdolności nikt już nie rozbierał, wszyscy mu zaufali — a Goszczyński wypowiedział uczucia całego narodu w swoim wierszu natchnionym: Za Bug! Za Bug!

Wodzu nasz Panie! białe orły żebrzą,
Ogniem Grochowa i Wawru napadem.
Niech się co prędzej brzegi Bugu srebrzą,
Tryumfującem ich stadem.
Niech postrzelony ten potwór dwugłowy
Po naszej ziemi dłużej się nie słania.
Wypuść ostatni pocisk piorunowy
I skróć mu męki konania!

Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi,
Za Bug! za Bug! za Bug!
Niech lotne serce nie wyprzedza nogi,
Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi,
Dla naszych serc, dla naszych nóg!
Za Bug! za Bug!

Widząc taki porywający zapał całego narodu, Borch nie mógł się opanować. Przysposobił natychmiast konie i broń, kazał sobie niedogojone rany jakokolwiek zakleić i wyprawił gońca do Ludwika Kickiego, u którego miał zachowanie, ofiarując mu swoje służby.

Milek, który już także wyzdrowiał i zaczął był już ukradkiem u Honoratki się pokazywać, dał się jeszcze daleko silniej porwać ogólnym zapałem i był jeszcze gorętszym od niego.

We wtorek po Wielkiejnocy wsiedli obydwa na koń i zaciągnęli się do drugiego pułku ułanów.

Kiedy się przed wyjazdem żegnali, Wisłockiemu stanęły łzy w oczach, łzy, których nikt nigdy nie widział na jego twarzy; był cały przejęty płomieniem świętej niecierpliwości i drżącym głosem do nich zawołał:

— Kiedyśmy się bili tylko, ażeby honor polski ratować, musiałem się z moskiewskimi mużykami, jak prosty, żołnierz mordować — a dziś, kiedy Polska zaczyna tryumfy odnosić, ja jestem przykuty do łoża! Idźcie, niech was Bóg błogosławi! niebawem i ja was dogonię, choćbym się miał kazać przywiązać do konia...

Milek i Borch stanęli pod chorągwią najpiękniejszego konnego pułku, jakiśmy mieli, który natenczas już bardzo rozgłośną okrył się sławą; ale dlatego właśnie wstąpili obydwa jako prości żołnierze, bo nie chcieli się okrywać zasługami, do których się jeszcze nie przyczynili. Zastali tam obudwóch Lipskich, których szwadron nowej formacji już od dawna połączył się z pułkiem. Zastali także i Walka który już wtedy, ozdobiony złotym krzyżem, służył pod Bemem. W kilka dni po swojem przybyciu, bo już dnia dziesiątego kwietnia, mieli szczęście wziąć udział w bitwie pod Iganiami.

Drugi pułk ułanów bardzo świetną odegrał tam rolę. Pod dowództwem samego Prądzyńskiego, już w Domanicach uderzył na moskiewskich huzarów. Uderzenie to było tem piękniejsze, ile że musiało się odbyć przez wąski mostek, na którym ledwie cztery konie mogły się obok siebie pomieścić, było jednakże niemniej przeto błyskawicowe: dwieście moskiewskich huzarów padło pod lancami naszych ułanów, dwieście pięćdziesiąt złożyło broń, reszta uciekła w lasy.

Milek, zaślepiony jak zawsze, puścił się z kilkunastą kolegów w pogoń za uciekającymi i mógł być odciętym, ale Borch miał go na oku, skoczył za nim na czele trzydziestu ułanów i wczas go zawrócił. Wycieczka ta jednak doskonale się Milkowi udała, bo złowił trzech jeńców, przyprowadził ich z sobą i trzy pałasze, im odebrane, sam pod pachą przywiózł.

Prądzyński go za to poklepał po ramieniu i spytał o nazwisko jego, dodając te słowa:

— Gdyby nasz wódz naczelny tak zawsze siedział Moskalom na karku, to byśmy ich za parę tygodni wypędzili z Królestwa.

Milek urósł ogromnie, inaczej głowę nosił, inaczej chodził i mówił:

— Niech-no ja się rozmacham, to ja im jeszcze nie takiego dam łupnia.

Żołnierze się śmiali, ale go polubili, bo już wszyscy wiedzieli, że jest paniczem wielkiego rodu, a bije się w szeregu i jada z jednego kotła razem z Maćkiem i Jaśkiem.

Pod Iganiami pułk białych ułanów znowu był [illegible] wszym w ataku. Z nim razem szarżowała artylerja Bema, w której Walek się przedewszystkiem odznaczył nadzwyczajną szybkością ruchów. Za nimi walili z piorunowym impetem piąty pułk ułanów, którego sława była wtedy cokolwiek zachwianą i pułk ósmy liniowej piechoty, który się już pod Grochowem odznaczył, a pod Wielkim Dembem prawie dorównał czwartakom.

Zaraz z początku tej bitwy Borch stracił konia, lecz porwał karabin i bił się do końca w bataljonie piechoty pod komendą Karskiego.

Milek wziął oficera od huzarów w niewolę, bardzo go grzecznie traktował i obiecał mu, że wyprosi wolność dla niego. Ale oficer go zaklął, aby tego nie robił i wyraził mu swoje ukontentowanie, że przecież choć raz w życiu obaczy Warszawę. To Milka tak oburzyło, że go sam pchnął między jeńców i zawołał:

— Gdybym był komendantem, to-bym kazał temu bydlęciu w łeb strzelić.

Milek już teraz zupełnie oswoił się z wojną i w waleczności wszystkim wyrównywał; może tem tylko różnił się od innych, że dosyć dobrze o sobie rozumiał. Ale u żołnierza jest to raczej zaletą niż wadą, bo tych, którzy w siebie samych nie wierzą, rzadko kiedy widać na przedzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

się wskrzesić naszą ojczyznę, tym jedynie sposobem uzyskamy wolność." Widocznem z tego jest, że za pomoc w zniszczeniu Bułgarji, Rosja obecnie obiecuje wolność Ormianom; fakt ten tłumaczy także źródła niedawnych rozruchów w Armenji. I tak oswobodzicielka Matiuszka postanowiła *coute que coute* zniszczyć niewdzięczną Bułgarję.

W tej samej sprawie policja tutejsza odbyła wczoraj szczegółową rewizję w domu zajezdnym, utrzymywanym przez Ormianina, ale bez żadnego skutku; także i rząd rumuński wziął się energicznie do tej sprawy; w Gałaczu dokonano szczegółowych rewizyj i znaleziono wiele papierów kompromitujących; 18 osób, podejrzanych o współudział w sprawie dostarczania bomb dynamitowych, odwieziono do sądu w Bukareszcie. I ten plan uszczęśliwienia Bułgarji zniweczony!

Przedstawiciele rządu i towarzystwa bułgarskiego „Czerwonego Krzyża" na międzynarodowej konferencji, odbytej z. m. we Włoszech, były minister dr. Czomakow i dr. Unterberg, pochodzący ze Lwowa i znaturalizowany w Bułgarji — powrócili wczoraj; obydwóch delegatów spotkało serdeczne przyjęcie we Włoszech, na audjencji zaś u królestwa włoskich usłyszeli wiele rzeczy życzliwych i pochlebnych o rozwoju księstwa i ks Ferdynandzie.

Tutejszy konsul francuski Lanel, osławiony sprawą Chadourne'a, niebawem opuszcza Sofję na własne życzenie; następcą jego będzie obecny przedstawiciel republiki francuskiej przy sułtanie Zanzybaru; i grecki jeneralny konsul Griparis opuścił w tych dniach swe dotychczasowe stanowisko, a przy tej okazji ks. Ferdynand nadał mu order I. klasy; przyjęcie tego orderu do tego stopnia pogniewało publicystów moskiewskich, że obecnie grożą Grecji zerwaniem dotychczasowych serdecznych stosunków.

Inspekcja tutejsza kolei rządowych urządza tanie wycieczki koleją w okolice Sofji; w czasie świąt Wielkanocnych pociąg spacerowy ruszył ku granicy serbskiej, gdzie 2000 publiczności ochocze zabawiały się cały dzień; wczoraj wyjechali do granicy uczniowie tutejszych szkół, a studenci wyższej szkoły urządzają wycieczkę do Belgradu w celu poznania stolicy serbskiej.

Na uroczystość jubileuszową „Sokoła", wybiera się stąd do Lwowa znaczna liczba członków tutejszej kolonji polskiej i przedstawiciele tutejszego towarzystwa polskiego „Wzajemnej pomocy".

W dniu 11. maja s. s. — święto narodowe SS Cyryla i Metodego — zamierzony jest ogólny zjazd Bułgarów do Filipopola gdzie dzień 11. maja obchodzony jest z tradycyjną solennością; od czasów tureckich; urządzone zabawy narodowe mają potrwać kilka dni. (K)

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Dr. Aleks. Brückner, nadzwyczajny profesor literatury narodów słowiańskich przy uniwersytecie berlińskim, rodak nasz, mianowany został zwyczajnym profesorem na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu. — Dr. Jan Opalski otworzył kancelarję adwokacką w Skoczowie, na Szląsku austr.

Nekrologja. W Ryszkowej Woli pod Sieniawą zmarł d. 8 bm. Ignacy Miaskowski, Wielkopolanin, wojskowy z r. 1830/31. Kształcił się w korpusie kadetów w Kaliszu. Zaraz w początkach powstania narodowego był zbrojnie czynny. Jako porucznik 13. pułku piechoty należał do obrony Warszawy d. 6. i 7. września 1831 i odznaczony został złotym krzyżem „virtuti militari." Miaskowski, ciężko ranny przytem w prawą rękę, przeleżał długo w szpitalu. W r. 1848 mianowany organizatorem powstańców w Wielkopolsce, bił się mężnie z Prusakami pod Miłosławiem. W roku 1863 nie mógł już sam orężem służyć sprawie, ale zastąpił go syn, ks. Witold Miaskowski, który w oddziale Mielęckiego szedł z krzyżem w ręku naprzód do boju — ranny i wzięty w niewolę, po siedmiu miesiącach wygnany w głąb Rosji do miasteczka Warnawin, tamże zakończył życie w r. 1865. — W Szczepiatynie zmarł Ignacy Jastrzębiec Dąbrowski, b. właściciel dóbr, przeżywszy lat 74.

Kalendarz. Czwartek (12.): Pankracego. Wschód słońca o godzinie 4. minut 31, zachód o godzinie 7. minut 22.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

† Artur Zimerman. Wczoraj odprowadzili urzędnicy Wydziału krajowego i garstka dawnych kolegów szkolnych na spoczynek wieczny zwłoki jednego z najbardziej kochanych towarzyszy. Przeciwne okoliczności nie pozwoliły zmarłemu rozwinąć na ulubionem przezeń polu nauk przyrodniczych wrodzonych zdolności, ale nie przytłumiły pięknych przymiotów szlachetnej duszy. Prawy charakter, sumienność w wykonywaniu przyjętych obowiązków, a przytem serce, żywo sprawy narodowe odczuwające, wylane dla rodziny, dla uczucia przyjaźni do wszelkich ofiar gotowe — oto przymioty, które ten żywot, choć cichy i spokojny, czyniły drogim dla wszystkich bliżej stojących. Koledzy, zamiast wieńca, postanowili uczcić pamięć zmarłego pomnikiem, którego wykonaniem przyrzekł zająć się uzdolniony rzeźbiarz tutejszy, także przyjaciel zmarłego, Juljan Markowski.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły zakładowi sióstr miłosierdzia w Przeworsku, na restaurację budynków szpitalnych, zapomogi w kwocie 200 zł.

Z miasta otrzymujemy następujące pismo: Uczniowie szkoły przemysłowej, mieszczącej się w ratuszu, mają tak wiele czasu wolnego, iż całemi prawie godzinami przesiadują w oknach i pozwalają sobie różnych nieprzyzwoitych wybryków. Publiczność nie może w tej porze spokojnie przejść przez Rynek, a lokatorowie, mieszkający vis à vis, narażeni są na różne nieprzyjemności. Możeby władze dotyczące zainteresowały się tem nieprzyzwoitem zachowaniem się uczniów!!

Brud i nieporządek, panujący w domu l. 20 ul. Kopernika l. 8, przechodzi wszelkie granice, a miejsca ustępowe mogą lada chwila runąć, gdyż są zupełnie przegniłe i zniszczone. Zwracamy na to uwagę urzędu budowniczego, celem wydania stosownych zarządzeń.

Ruch budowlany będzie w tym roku niezwykle ożywiony, ograniczy się jednakże głównie na stawianiu domów mieszkalnych. O ile dotychczas wiadomo, przy ul. [illegible] trzy, przy ul. Szopena trzy, w nowej przecznicy dwie, przy ul. Leona Sapiehy trzy, przy ul. Jabłonowskich jedna, przy ul. Zyblikiewicza dwie, przy ul. Mikołaja trzy, przy ul. Ochronek cztery, przy ul. Unji Lubelskiej cztery, przy ul. Kurkowej jedna, przy ul. Piekarskiej dwie, przy ul. Weteranów jedna, przy ul. Słonecznej trzy, przy ul. Słowackiego dwie, przy ul. Szeptyckiego dwie, przy ul. Kościelnej dwie, przy ul. św. Zofji trzy.

Oprócz tego parterowe domki staną przy ul.: Sadownickiej, Polnej, Gródeckiej, Łyczakowskiej, Snopkowskiej, Bełka i Pod Dębem.

W tym roku wykończony zostanie także piękny pałac hr. Łotockich przy ul. Kopernika. Piękne wille budują pp.: Franz, właściciel fabryki gipsu i Bauer, budowniczy. Willa p. Franza stanie przy nowej ulicy, łączącej ul. Leona Sapiehy z Kulparkowem, zaś p. Bauer stawia swoją willę przy ul. Bema.

„Sokół" lwowski urządza we wtorek, dnia 7. czerwca rb. dla członków i ich rodzin wycieczkę do Podhorzec. Po karty legitymacyjne, za które złożyć należy po 1 zł. od osoby na pokrycie podwód i innych wydatków, zgłaszać się należy do kancelarji „Sokoła" najpóźniej do dnia 31. maja rb. Późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą.

Wiosenne premiowanie koni odbędzie się tego roku w Galicji zachodniej, a mianowicie w Łańcucie dnia 17. maja, w Mielcu dnia 19 maja, w Bochni dnia 21. maja, w Jaśle dnia 23. maja 1892 roku. W każdej z tych miejscowości premiowane będą klacze w kraju hodowane, a to: 1) Klacze stadne ze źrebiętami; 2) młode klacze; 3) źrebce. Jako nagrody państwowe będą rozdane: I. kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 zł.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł.; c) jedna nagroda w kwocie 15 zł.; d) cztery nagrody pieniężne w kwocie po 10 zł. II. kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 zł; c) dwie nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł. III. kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 zł.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł.; c) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 zł. Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych trzech kategoryj srebrne medale państwowe.

Na-ze koleje i równouprawnienie. Pod tym tytułem pisze *Gwiazdka Cieszyńska*: „Kolej północna i kolej koszycko-bogumińska, które tysiące rocznie zarabiają od naszej ludności polskiej, języka polskiego nie znają i znać nie chcą i tak się zachowują wobec naszej ludności, jakby Księstwo Cieszyńskie było prowincją prusko-niemiecką; na stacjach napisy tylko niemieckie, ogłoszenia rozlepiane po stacjach zwykle tylko niemieckie, słudzy kolejowi czas odjazdu pociągów ogłaszają tylko po niemiecku, konduktorowie stacje i przystanki wywołują tylko po niemiecku i t d. Sprawę tę podnieśli posłowie nasi narodowi na sejmie."

Doroczny odpust św. Stanisława na Skałce rozpoczął się w niedzielę i w dniu tym zebrały się tłumy pobożnych z Krakowa i okolicy w pamiętnej świątyni. Odrestaurowana świątynia bardzo miłe sprawia wrażenie. Zabiegi przeora, ks. Federowicza, nie ograniczyły się do restauracji kościoła; podjął on bowiem także restaurację „grobu zasłużonych", oraz schodów, wiodących do kościoła. Pojedyncze stopnie tych schodów sprawiają fundatorowie i na każdym z tych stopni wyryte jest nazwisko fundatora. Na jedną połowę schodów znaleźli się już fundatorowie; można mieć nadzieję, że znajdą się i na drugą. Rozpoczęto też dalsze roboty około otoczenia Skałki murowanym parkanem; słowem, znać tu wszędzie czynną i energiczną rękę, pragnącą troskliwie nad ubezpieczeniem pamiątkowej świątyni.

Niezwykłe chrzciny. Temi dniami jeden z bogatych warszawskich przemysłowców, z powodu chrzcin swego pierwszego syna, zaprosił kilkadziesiąt osób. Chrzest odbył się w mieszkaniu, a rodzicami chrzestnemi byli służąca, która z górą lat 30 służy u p. „*", i [illegible], który w tym samym domu pełni służbę od lat 40. Taki wybór rodziców chrzestnych rodzice noworodzonego uczynili na intencję, żeby dziecko chowało się dobrze i było dobrem, jak jego chrzestni rodzice, którzy przez tyle lat wiernie służyli swym chlebodawcom.

Malwersacje w zarządzie majątku króla włoskiego odkryto temi dniami, jak donosi *Corriere di Napoli*. Wdrożono postępowanie karne przeciwko dwu bardzo skompromitowanym wysokim urzędnikom. Malwersacje są podobno znaczne, a wobec przypadających równocześnie kłopotów, wynikłych z przesilenia gabinetowego, dadzą się dotkliwie uczuć królowi Humbertowi.

Baross. Pisma węgierskie przepełnione są szczegółami z życia zmarłego ministra finansów. Była to istotnie postać niezwykle sympatyczna; jedynie swym zdolnościom i energji zawdzięczał Baross wysokie swe stanowisko, a jak je piastował, jakie położył na niem zasługi, powszechnie wiadomo.

Co do przebiegu choroby, której ofiarą padł Baross, donoszą, co następuje: Dnia 23. marca prezydował on obradom nad projektem do ustawy o ubezpieczeniu robotników. Posiedzenie trwało kilka godzin, odbywało się zaś w sali, silnie ogrzanej. Zamknąwszy je o dziesiątej wieczorem wyszedł Baross na ulicę by zaczerpnąć świeżego powietrza. Prawdopodobnie wówczas, podczas przechadzki nad brzegiem Dunaju, nabawił się śmiertelnej swej choroby. Nie zważając na lekką niedyspozycję, pojechał w dwa dni później do Orsowy, aby przypatrzyć się robotom, około rozsadzania Żelaznej bramy.

W ciągu podróży, grając z radcami ministerjalnymi [illegible] i Schober partję wista, skarżył się na dreszcze i duszność. Grę przerwał [illegible] łóżka. Zrana, opuszczając w Orsowie wagon, opowiadał towarzyszom, że całą noc spędził w gorączce, dochodzącej z pewnością do 40° i dopiero po zażyciu antipirynu doszedł ulgi. Towarzysze radzili mu wobec tego zaniechać dalszej wycieczki po Dunaju, Baross jednak nie dał się do tego nakłonić, twierdząc, że silną wolą można chorobę przezwyciężyć. Inspekcja zajęła całą dobę. [illegible] Barossa, nic jednak wziąć do ust nie mógł.

Po powrocie popadł znów w gorączkę. W pierwszych dniach kwietnia wywiązała się żółtaczka; minister jednak mimo rady lekarzy, nie położył się do łóżka, zajęty pracą około ważnej sprawy traktatu pocztowego. Poddał się chorobie dopiero wówczas, gdy wśród gwałtownych dreszczów naprzemian z gorączką, wystąpiło silne zapalenie opłucnej. Mimo najtroskliwszej opieki nie udało się go już ocalić.

Na krótko przed śmiercią popadł Baross w delirjum, przyczem fantazował ciągle o interesach państwowych. Między innemi wołał co chwila: „Operujemy na sumę 600 miljonów; kto temu podoła?" — i pytał lekarza o wstępne akta do jakiejś sprawy urzędowej.

Żałoba po Barossu przybrała w Budapeszcie olbrzymie rozmiary. Na wszystkich ulicach powiewają czarne chorągwie, wiele sklepów udrapowano kirem, ogrodnicy nie mogą podołać zamówieniom na wieńce.

Już teraz powstał projekt wzniesienia Barossowi pomnika przed dworcem centralnym kolei państwowych.

Na pogrzebie reprezentować będzie cesarza hr. Paar. Jako następcę Barossa wymieniają Hieronymi'ego.

Księżna Urusow wydała w Moskwie na korzyść dotkniętych nieurodzajem album, składające się z fotografij 300 wybitnych w Europie osobistości w wielkim formacie. Między innemi, jest tam też książę Bismarck na koniu, w ubiorze wiejskiego szlachcica. Nadsełając tę fotografię, książę napisał własnoręcznie u spodu następujące motto: „Pokój żywi, wojna głodzi." Nadpis ten zwrócił na siebie powszechną uwagę.

Na utworzenie „Klubu dziennikarzy" w Helsingforsie, stolicy W. Ks. Finlandzkiego, nie zezwolił car. Przed dwoma laty powstała wśród inteligencji tamecznej myśl utworzenia „Klubu dziennikarzy". Zebrało się kilku, złożone z redaktorów, literatów, profesorów, adwokatów itd., i ułożyło statut, który przedłożono do potwierdzenia senatowi finlandzkiemu. Dawniej decyzja w tego rodzaju sprawach zależała całkowicie od senatu. W tym jednak wypadku zażądał jeneral-gubernator finlandzki, hr. Heyden, aby projekt statutu przyszłego „Klubu dziennikarzy" przedłożyć do decyzji cara. Przesłano go zatem do Petersburga, na ręce sekretarza stanu dla Finlandji, a ten przedłożył go carowi. Po dwóch latach prośba o utworzenie „Klubu dziennikarzy" wraz z odnośnym statutem wróciła do Helsingforsu z decyzją: „Pozostawić bez skutku."

Żydzi w Argentynie. Wychodzący w Warszawie dziennik hebrajski *Hazefira*, odniósł się do biura br. Hirscha z prośbą o informację, czy prawdą jest, że wyprawiono 2000 żydów z Argentyny do Stanów Północnej Ameryki i że br. Hirsch podobno zrzekł się dalszej opieki nad emigrantami. Otóż w tych dniach nadeszła odpowiedź, zaprzeczająca tym wieściom. Sprawa zostaje tylko w zawieszeniu do chwili uzyskania od rządu pozwolenia na otwarcie komitetów emigracyjnych, co wkrótce już ma nastąpić. Nieporozumienie między kolonistami wynikło stąd, iż nie wybierano ich na miejscu, a liczny ich napływ był przypadkowy i składał się po większej części z ludzi, opętanych najciemniejszym fanatyzmem. Zniewoliło to zarząd kolonji do niektórych zmian i ograniczeń. „Mamy jednak nadzieję, — są słowa listu, — że podobne rozkiełznania usunięte będą z chwilą zaprowadzenia odpowiedniego porządku i pewnego obostrzenia przez pułkownika Goldsmide. Porządki, o których mowa, są obecnie opracowane przez samego br. Hirscha, który przyrzekł zakomunikować wkrótce redakcji szczegóły tych postanowień".

Kradzież domu. W Paryżu zdarzył się niedawno wypadek, prawie nieprawdopodobny, a jednak autentyczny: kradzież domu i przytem jeszcze murowanego. Na posiedzeniu rady miejskiej jeden z jej członków, p. Harnar, złożył wniosek o wyasygnowaniu pewnej sumy na kupno gruntu sąsiedniego z domem przy rogu ulic des Annelets i Passage de l'En cheval. Podczas rozpraw, inny członek rady, p. Gréboval, powstawszy, oświadczył, że on mieszka w sąsiedztwie tego domu i dziś przechodząc tamtędy, widział tylko plac pusty bez domu. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że obywatel, który najmował ten dom od miasta, zadłużył się, wynajął więc plac gdzieindziej, a sam dom, wprawdzie niewielki, ale murowany, rozebrał, przeniósł na nowe miejsce, ustawił i zamieszkał w nim. „Nie dziwiłbym się, gdyby to się stało w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki — zauważył jeden z radnych — ale w Paryżu?!"

Z armji. Podpułkownik Emil Kossanowicz korpusu jen. sztabu, przydzielony został do 80 pp. Złoty krzyż zasługi otrzymali lekarze pułkowi dr. Antoni Urbanik z 4. p. uł. i dr. Rob. Slama z 55. pp. Lekarzami asystentami w rezerwie zostali Eug. Borzęcki z garn. szpitala w Krakowie przy 38. dywizji baterji, Stef. Puchalski z garn. szpitala w Przemyślu przy 6. p. uł., Zygm. Gembarzewski z garn. szpitala we Lwowie przy 80. pp., Ant. Herman z garn. szpitala w Przemyślu przy szpitalu garn. w Josefstacie; Dawid Balog ze szpit. garn. w Krakowie przy p. art. fort. 6 Weterynarzem w rezerwie został Andrzej Miziura z 13. pp. przy 3. p. furg. Przydzieleni zostali do dyrekcji inżynierji i fort. w Przemyślu porucznik Maks. Fill z 1. p. inż. a szefowi inżyn 10. korpusu Ant. Fössl z 1. p. inż., dalej przydzieleni zostali lekarze w rezerwie ze szpit. garn. w Przemyśln. Jul. Bory do 30. pp., Kar. Gołębiowski do 57. pp., Abr. Klauber do 77. pp, Józ Krynicki do 45. pp. i Sam. Russ do 41. pp., ze szpit. garn. we Lwowie; Izak Blutreich do 55. pp., Chaskel Brenner do 58. pp, Kar. Eisenberg do 80. pp.; ze szpit. garn. w Krakowie: Józ. Marynowski do 11. p. uł, Wiktor Łowczowski do 40. pp., Jan Papée do 9. p. drag., Kar. Seifert do 90, Jan Ziembicki do 13. pp. Stopień oficerski pozwolono złożyć podporucznikowi 15. pp. w rezerwie Gwid. Pechnikowi.

Czarna konkurencja. Niedawno donosiliśmy o wielkim składzie obuwia po różnych cenach, jaki w mieście naszym otworzył szewc p. Wiszniewski. Sklep urządzony nader elegancko, stanowi obecnie istotną ozdobę ulicy Akademickiej. Nie minęło jednak dni kilkanaście od otwarcia, gdy p. Wiszniewski ujrzał wczoraj rano szyld szklany zbity i boczne napisy zasmarowane mazią. Ponieważ — ile nam wiadomo — żaden z lwowskich szewców psoty tej nie zrobił p. W., który się cieszy dostatecznym mirem między kolegami, — więc jest to chyba sprawką naszych żydowskich „handlarzy gotowego obuwia" dla których p. Wiszniewski stał się bardzo niewygodnym konkurentem. Pytanie nasuwa się jednakowoż, co robił policjant stójkowy na ulicy [illegible], jaką jest Akademicka, gdy panu W. tak żadnie sklep przystrajano? Czyżby kupcy nasi byli zmuszeni trzymać osobne straże dla pilnowania swego mienia?

Kronika brukowa. W cerkwi św. Jura aresztowano znanego złodzieja Mirona Smuka za kradzież kieszonkową.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj w południe w domu przy ul. Zyblikiewicza l. 15. Straż pożarna ugasiła ogień.

Franciszka Masołkę, który przedstawiał się jako „dyrektor" biura wywiadowczego i wyłudzał od rozmaitych osób datki pieniężne, wyśledzono i aresztowano wczoraj.

Do parterowego pomieszkania p. Józefa J. przy ul. Marji Śnieżnej l. 2, dostał się wczoraj po północy nieznany złodziej. Wyważył on okno i w ten sposób wkradł do pokoju.

W hotelu trzeciorzędnym Mojżesza Zimmermana przy ul. Kaźmierzowskiej l. 23 okradziono wczoraj w nocy Franciszka Zahradnicka.

Ogromna awantura miała miejsce wczoraj w południe na ul. Jagiellońskiej. Dwóch elegancko ubranych wyznawców religji mojżeszowej, stoczyło zaciętą walkę na laski, a gdy te uległy zniszczeniu, zmieniono broń na pięście. Bójce tej przypatrywały się tłumy publiczności.

Wykaz składek na fundację im. Kościuszki za czas od 20. kwietnia do 6. maja 1892. Hr. Tarnowski Juljusz w Byszowie 10 zł, Wodecki Jan, notarjusz w Przeworsku składka uczestników nocy pożegnalnej dla sędziego St. Głębockiego 36 zł., Malinowski Stan. w Uhrynowie 5 zł., ks. Gromnicki w Buczaczu 10 zł., księgarze lwowscy w miejsce wieńca dla ś. p. M. Stankiewicza 20 zł., Ujejski Kornel w Wygnance górnej 3 zł., Bernstein Józef w Kobyłowłokach 5 zł., hr. Badeni Stan. 1000 zł., „Gwiazda" w Brodach ze składki na święconem 7 zł. 61 ct., Planer Izaak 3 zł., Jabłoński Izydor, prof. szkoły sztuk pięknych w Krakowie 5 zł., Piwernetz A., naczelnik stacji Zimna woda 5 zł, dr. Galant Józef w Zagórzu, składka na uczcie pożegnalnej 4 zł. 31 ct., Nenyczko 1 zł., Domaszewski Wacław, dyrektor Banku kraj. 10 zł., dr. Till Ernest 5 zł., dr. Małaczyński Aleks. 2 zł., Thilsch I. 2 zł., Łoziński Roman 1 zł., Strzyżowski Józef 1 zł., Narajewski Włodz. 1 zł., F. B. 1 zł., I. W. 50 ct., I. K. 50 ct., M. K. O. 50 ct, Świerzawski Stefan 50 ct., Oddział straży skarbowej w Sołotwinie 2 zł. 50 ct., Łukasiewicz Ludwik w Tarnowie 10 zł., Oddz. tow. gosp. rohatyński składka na dn. 3. maja 50 zł., Zima Franciszek 50 zł., komitet obchodu 100-letniej rocznicy konstytucji 3. maja 500 zł. Razem 1752 zł. 42 ct. Lwów dnia 6. maja 1892.

Franciszek Zima.

Składka. Na fundusz im. Tadeusza Kościuszki złożyli do Administracji pisma naszego zecerzy „Dziennika Pol.", 1 10 ct.

Podziękowanie. Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży składa najszczersze podziękowanie prezesowi R. Makarewiczowi, dyrygentowi p. Cetwińskiemu, jakoteż całemu chórowi mięszanemu Tow. „Lutni" w końcu uproszonemu komitetu za kwotę 60 zł. 96 ct. jako połowę ofiarowanej na rzecz „głodnych dzieci" sumy, zebranej podczas produkcji Wielko-piątkowej w kościele OO. Dominikanów.

Ucieczka myśli.

I.

Przybyła skądś z daleka
I od wczesnego rana
W kąciku, zadumana,
Pokornie stoi, czeka.

Stojąc tak, w krąg rozsyła
Blaski, swe jasne gońce;
On sądził, że to słońce,
A to — Myśl tylko była.

Padła mu jasność ona
W oczy złocistą strzałą...
Zerwał się, mocą całą
Przycisnął Myśl do łona.

Lecz usta jej dziewicze
Szepnęły bez obłudy:
— „Mnie zdobyć trzeba wprzódy,
Nim wyssiesz me słodycze.

„Jeśli mnie ukochało
Twe serce — i w przymierze
Chce ze mną wejść, to szczerze
Duszę mi daj i ciało.

„Zawodu — wiesz — nie zrobię;
Żyj jeno dla mnie, we mnie,
A wówczas ja wzajemnie
Cała się oddam tobie".

I z rąk mu się wyrywa
Wierna swojemu słowu —
I w kącie staje znowu
I czeka nań cierpliwa.

---

28)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

(Ciąg dalszy).

Rozmowa znowu zeszła na muzykę, a kiedy wspomniano o ulubionej pieśni księżny, Proczna już nieproszony, usiadł przy fortepianie i zaczął ją śpiewać. Tem podbił sobie księżnę zupełnie, która dziękując mu potem, zapytała, jak długo myśli tu zabawić?

— Gdybym wedle mojej chęci tylko mógł działać, zostałbym tu na zawsze — odpowiedział wymijająco.

— W każdym razie zostanie pan u nas kilka tygodni — mówiła ekscelencja — chyba że pan nie zechce uwzględnić życzenia księżny, której woli jestem w tej chwili tłómaczem.

Księżna patrzyła na nią wielkiemi, zdziwionemi oczami.

— Ależ — ja doprawdy, cieszyłabym się, gdyby pan został tu dłużej. Ale nie jestem na tyle nieskromną, żebym myślała, że w tej kwestji mogę mieć wolę.

— Nieskromną — dziwiła się ekscelencja — ależ to nie jest nieskromność! To byłoby tylko wyszczególnienie, które bywa często udziałem artystów. Zresztą — dlaczego wasza wysokość nie chce być szczerą? Ja znam jej intencje w tej mierze.

Słowa baronowej brzmiały jakoś dziwnie, dziwnie zwłaszcza dla tego, że do księżnej mówiła i widocznie narzucała jej swoje zdanie, nie przypuszczając nawet, żeby mogła natrafić na opór. Proczne zastanowiło to tem bardziej, że księżna odezwała się z wymuszonym uśmiechem:

— Widzę, że muszę za kogo innego wyciągać z ognia kasztany. Niech i tak będzie. Ekscelencja wie, że jej nie jestem w stanie odmówić cokolwiek. Musisz pan tę moją słabość uznawać za usprawiedliwioną zupełnie?

Proczna ukłonił się potakując, a ekscelencja mówiła:

— Ha! — skoro mnie wasza wysokość tak niemiłosiernie demaskuje i to wobec tego, o którego tu chodzi — to chyba nic mi innego nie zostaje, jak przyznać, że tym razem w zamian za tyle usług — chcę się zasłonić powagą jej życzenia — i myślę, że nie pukam napróżno do książęcej wspaniałomyślności?

Księżna pobladła mocno, widocznie w słowach ekscelencji było coś, czego przypomnienie było jej przykrem. Dlatego, ażeby koniec położyć sytuacji, która księżnie była widocznie nieprzyjemną, odezwał się wesoło:

— O, jak mało mnie zna ekscelencja! Czy pani myśli, że rozkaz czy życzenie, co w tym razie byłoby jednem i tem samem — byłyby w stanie wpłynąć na mnie — chociażby pochodziło z tak wysokiego źródła? Wasza wysokość nie weźmie mi za złe tego, co mówię, bo mówiąc inaczej chyba bym kłamał. Wszystko, co tylko miałoby pozór przymusu — prowadzi mnie do oporu. Ja wiem, to brzydko, bo na ten upór nawet galanterja nie wywiera wpływu — ale cóż robić? Taką naturę już mam, nie nagnie mnie przymus — ale mnie piękne oczy — zaprowadzą, gdzie zechcą. Uciekłbym może gdyby się komuś zdawało, że jemu ulegając, zostaję — a zostanę, choćby mi jasno jakie piękne oczy niebezpieczeństwem groziły.

I resztę dopowiedział ekscelencji oczami, a odchodząc, postanowił sobie zbadać dokładnie stosunek, jaki ekscelencję łączył z księżną i dla tej drugiej widocznie był uciążliwy.

Opodal stała Berta i wpatrywała się w Hüningena, który ciągle był towarzyszem Kseni. Jakaś smutna była panna Berta; doczekała się wreszcie długiej sukni i modnej fryzury, ale jakoś inaczej wyobrażała sobie swój pierwszy występ w świecie. Jakoś nie bawiło jej nic, — ani łaskawe rozmowy księstwa, ani komplementa młodych poruczników — może dlatego, że Donat wcale się nią nie zajmował. Dwa razy tylko spotkali się; pierwszy raz z rozpędem przeskoczył przez ogon jej sukni, drugi wyciągnął rękę, jakby ją znowu chciał chwycić za warkocz, za co oburzona nazwała go nieznośnym obrzydliwcem, czego żałowała wprawdzie potem i była gotową prosić go nawet o przebaczenie, ale cóż, kiedy od tego czasu nie zwracał na nią uwagi. Panna Berta była pewną, że Donat obraził się śmiertelnie i to ją bardzo smuciło a tu jeszcze Janek śpiewał taką smutną pieśń — nie doprawdy Biky miała wielką ochotę do płaczu.

— Oj! Jaka zadumana! — odezwał się tuż obok głos Janka.

— Ach, Janku! On — on się wcale nie troszczy o mnie!

— Czy być może? A to zuchwalec! Dam ja mu dam!

— Ale — ja go też obraziłam bardzo, choć niechcący, jak mamę kocham niechcący! Tak bez namysłu powiedziałam...

— Tam do licha! Cóż to takiego było?

— Ja ci to powiem jutro, bo — Flandern podsłuchuje — wiesz, jak on wygląda?

— Nie wiem.

— Jak walet pikowy. A do tego utyka.

— Mniejsza o niego, ale — wracając do księcia — to trzeba z nim będzie zrobić porządek...

— Jakto? Chcesz mu zrobić co złego?

— Ot tak naprzykład — skręcę mu głowę.— Panna Berta miała już krzyknąć ze strachu, ale zobaczywszy, że Janek się uśmiecha — połapała się i mówiła:

— Właściwie ten człowiek jest mi zupełnie obojętny, ale — przykro mi, żem go tak dotkliwie obraziła. — Wiesz — mógłbyś go wybadać — czy się bardzo gniewa — o popatrz, jak on smutnie wygląda.

Donat rzeczywiście nie wyglądał wesoło. Właśnie musiał wysłuchać cały traktat o orleańskiej dziewicy, a potem ciągle słuchał muzyki, a muzyka, to była właśnie jego słaba strona. Nareszcie Proczna zaczął nadskakiwać ekscelencji, ekscelencja kokietować Proczne, a równocześnie Ksenia uparcie milczała i Donat widząc, że napróżno wysila się, ażeby ją bawić, wykręcił się na obcasie, wszedł do bufetu i jadł sumiennie wszystko po kolei. Po chwili, właśnie, kiedy niósł do ust kieliszek, wszedł Proczna.

— Zaczekaj pan — rzekł — wypijemy razem. I biorąc kieliszek, trącił się z księciem, dodając: „Zdrowie królowej róży!"

— Ta, której pan nosisz kolory — nie cieszy się mojemi względami — odparł Hüningen, trącają się jednak.

— O? — ze względu na kolce?

— Na te się chyba tam nikt nigdy nie skarżył. Pan zresztą — wątpię — żebyś się z niemi spotykał kiedykolwiek.

— A jednak — takbym się z niemi spotkać rad! I czy uwierzy pan? — zdaje mi się, że tu je spotkam; przynajmniej znam tutaj kogoś, o kim mam pewność, że... kłółby.

— Doprawdy? Tutaj.

— Tak, tutaj — i gdyby oczami można zabijać — to jutro czytałbyś pan o mnie pośmiertną wzmiankę.

— Ej!: Serjo? Pani Leonia?

— A — skądżeż znowu! — nie poświęcałeś pan nigdy więcej uwagi pannie Bercie?

— Pannie Bercie? Jakiej pannie Bercie?

— Baronównie von Drach.

— Biky? E — to przecież jeszcze nie wchodzi w rachubę

Proczna się zaśmiał i mówił:

— Chwalcie Pana, boście błogosławieni! wy ślepi, wy smaku dobrego pozbawieni i w starych zaślepieni modach! E, książę jest chyba ze mną nieszczery!

Hüningen patrzył na niego zdziwiony i widać po nim było, że nie rozumie dobrze; — zagadki były zawsze jego słabą stroną.

— No, — powiedział po chwili Proczna. — Rywalami nie będziemy, a przyczyną tego będzie tylko przychylność, jaką dla księcia powziąłem. Pana dziwi mój gust? A jednak to fakt, że palmę pierwszeństwa z śród wszystkich tu kobiet oddałbym temu podlotkowi. Pokaż mi pan choć jedną tu, któraby miała na podorędzi tak pyszne kolce, tak świetne objawy niełaski, jak ta mała, która u pana nie wchodzi w rachubę. Ludzie na wielkim świecie przepadają za tem a tu w tym kącie widocznie się na tem nie znacie.

Proczna odszedł i zostawił księcia, zajętego myślami o tem, co usłyszał.

— Czy to prawda, — indagowała śpiewaka hrabina Ettisbach — że cesarzowa Eugenja formalnie pana psuła?

— Prawda, proszę pani. Skoro tylko było wietrzno na dworze, obwiązywała mi gardło chusteczką do nosa.

— Żartuj pan, żartuj — ale kilka orderów pan tam przecie dostałeś.

— Tylko kilka? Co dzień dostałem jeden z bułkami do kawy.

— A miłośnemi listami — to pan paliłeś w piecu. Prawda? — pytała hrabina Torenberg.

— Gdzież tam! Podtrzymuję niemi do dziś dnia ogień w Wezuwiuszu.

— No, to teraz już wiem, dlaczego Wezuwjusz tak ciągle wybucha... Widocznie mu ciągle z tych listów niedobrze! — skonstatowała ku ogólnej wesołości baronowa Hofstraten.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

II.

Tymczasem dzień poecie
Garść rzucił prozy szarej;
Nikomu w dzień bez kary
Nie wolno marzyć przecie.

Wymaga rąk i głowy
Ta pora; jej potęga
Calutki świat zaprzęga
Do walki, do życiowej.

Nie ptaszki, nie lilije
My ludzie!... Gorzej jeszcze:
Dziś nawet wieszcz nad wieszcze
Z poezji nie wyżyje.

Niezłomne jest Jerycho
Mamony... Boże święty!
Rytmy nie dadzą renty
Rymy się płacą licho.

I w wieczór też ktoś rości
Doń prawo... Swe rączęta
Wyciąga uśmiechnięta
Kobieta z krwi i kości.

Dalekich przez dzień cały
Ta chwila niech zespoli...
Gdy gwiazdy zajaśniały,
Na miłość przyszła kolej.

A Myśl wciąż — o, podziwie! —
Z wszystkiemi swemi cudy
Wciśnięta w kąt, jak wprzódy,
Stoi, czeka cierpliwie...

III.

Opatrzność już tak dała,
Że nocy cisza głucha
Tem staje się dla ducha,
Czem bywa dzień dla ciała.

Na dnia jasnego łonie
Składa proza swe berło,
Lecz nocy czarną perłą
Poezja zdobi skronie.

Marzenia i porywy,
Zgłuszone walką życia,
Wychodzą w noc z ukrycia,
Kształt przywdziewają żywy.

I w jego sercu przeto
Wspomnienie się ozwało...
W objęcia swe, a śmiało
Chwyć już raz myśl, poeto!

Lecz wzrok napróżno goni
I próżno dłoń się ściska...
Nie dopadnie zjawiska,
Ni śladu nawet po niej.

Cierpliwość, złudna siła,
Do czasu tylko służy;
Nie mogła czekać dłużej,
Niewdzięczny schron rzuciła.

Bezsilne słowa biegą —
Gdzież znajdą ją w przestworze?
Ta Myśl — powróci może,
Ale już nie do niego!

St. Rossowski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W Teatrze letnim. Dziś we czwartek „Ali-Baba“, operetka w 3. aktach, a 8. obrazach z baletem Lecocqua; jutro w piątek „Pan Damazy“, komedja w 4. aktach Józefa Blizińskiego. Piąty gościnny występ panny Jadwigi Czaki, artystki teatrów warszawskich; w sobotę przedstawienie składa i „Rycerskość wieśniacza“ („*Cavalleria rusticana*“), opera w 1. akcie Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracje. Chóry i orkiestra wzmocnione.

Z teatru. „Rycerskości wieśniaczej“ stałe towarzyszy powodzenie. Onegdaj przepiękna muzyka Mascagni'ego zwabiła do teatru dość liczną publiczność, wśród której — jak na każdem z poprzednich przedstawień *Cavalerii* — nie mały procent stanowiła tutejsza kolonja niemiecka.

Przedstawienie szło zwykłym trybem — a więc bez powtórzeń się nie obeszło.

Artystów oklaskiwano z zapałem.

Na resztę wieczoru złożyły się: rzewny obrazek Z. Przybylskiego „Mój mały“ z panną Czaplińską w roli tytułowej i Abrahamowicza „Pupil pupila“, pełna humoru i werwy komedyjka, w której pani Paukiewicz i Praunówna, tudzież pp. Zboiński, Wawelski i Trapszo wyborny stanowili ansambl.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się przedstawienia w teatrze letnim. Na razie przenosi się tam dramat i komedja. Operetka zaś i opera pozostanie jeszcze przez dni kilka w teatrze zimowym. Mianowicie odbędzie się w tym ostatnim teatrze jutrzejsze przedstawienie „Alibaby“ i dwa ostatnie przedstawienia opery Mascagni'ego p. t. „Cavalleria Rusticana“. W przyszłym zaś tygodniu podwoje teatru hr. Skarbka zamkną się na czas dłuższy.

Na otwarcie teatru letniego, wybrano wyborną komedję Bałuckiego p. t. „Gęsi i Gąski“, w której zachwycaliśmy się znakomitą grą naszego gościa warszawskiego, panny Jadwigi Czaki. Dyrekcja uległa licznym żądaniom i powtarza tę sztukę, która co chwila wzbudzała na poprzedniem przedstawieniu wybuchy serdecznego śmiechu.

We czwartek w teatrze hr. Skarbka odegraną będzie śliczna operetka Lecocqua „Ali Baba“ z baletem, na dochód panny Emilji Seregni, naszej primaballeriny, która w stosunkowo krótkim czasie zyskała sobie względy naszej publiczności. Niewątpliwie publiczność we czwartek da wyraz swej sympatji dla pełnej wdzięku balleriny.

Koncert „Lutni“ odbędzie się w drugiej połowie maja. Między innemi utworami wykona „Lutnia“ Noskowskiego „Wędrowny grajek“ i Czerwińskiego „Odę do młodości.“ Próba najbliższa do koncertu w chórze mięszanym odbędzie się w piątek 13. b. m. o godzinie 7.

Przewodnika gimnastycznego „Sokoł“ (organ Towarzystw gimnastyczn.), opuścił prasę nr. 6 z maja br. Treść: Przed zjazdem. — Uroczysty pochód. — Ćwiczenia jawne. — Jan Amos Komeński i jego poglądy na wychowanie fizyczne. — Ćwiczenia na drążku (dok.) — Odezwy. — Uroczystość jubileuszowa. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika. — I wykaz składek na sztandar dla „Sokoła“ lwowskiego (c. d.) — Inseraty.

„Przegląd sądowy i administracyjny“, wychodzący we Lwowie pod redakcją prof. dr. Tilla, zawiera w 5. zeszycie: 1. O nabyciu nieruchomości przy egzekucji sprzedaży, przez dr. Konstantego Lewickiego. 2. O strukturze posiłkowej poręki austrjackiej przez dr. Zygmunta Lilienfelda (c. d.) 3. Sprawiedliwość a prawo, przez dr. Władysława L. Jaworskiego. 4. Ankieta dla projektu nowej ustawy karnej. Wykład prof. dr. Gryzieckiego „O kierujących zasadach projektu karnego.“ 5. Zapiski literackie: Limanowski Bolesław. I. Historja ruchu społecznego w XVIII. stuleciu. — II. Historja ruchu społecznego w XIX. stuleciu, przez dr. W. Ungara. 6. Praktyka cywilno sądowa. 7. Praktyka karno sądowa. — Zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego, przez dr. Wincentego Tarłowskiego. 8. Praktyka administracyjna. — Zasady orzeczeń trybunału administracyjnego przez dr. Al. Małaczyńskiego. 9. Kronika: Towarzystwo prawnicze we Lwowie. — Kółko prawnicze w Dolinie. 10. Wiadomości urzędowe.

Ostatnie wiadomości.

Rusyfikacja prowincyj nadbałtyckich postępuje bez przerwy. Oto, co świeżo czytamy w petersburgskiem czasopiśmie *Świet*. „Nareszcie i w Dorpacie wprowadzona będzie nowa ustawa uniwersytecka. Po wakacjach r. b. zgodnie z ustawą z r. 1884 w Dorpacie wprowadzonym zostanie podział na fakultety, na kursa, wprowadzone będą egzaminy semestralne, których poprzednio nie było, nareszcie zamknięty będzie dostęp do „korporacji“ (towarzystw studenckich) nowym członkom. W ten sposób liczba członków „korporacyj“ będzie stopniowo się zmniejszać, po latach zaś 3 — 4 stowarzyszenia te znikną zupełnie. Jednocześnie liczba profesorów rosyjskich ciągle się powiększa, lekcje prowadzone będą w języku rosyjskim“. Ze swej strony *Świet* dodaje: „Byłoby również bardzo pożytecznem utworzenie w uniwersytecie dorpackim z półtorej setki stypendjatów wielkorosyjskich, którzy ukończyli gimnazja w guberniach środkowych państwa. Napływ młodzieży rdzennie rosyjskiej do Dorpatu w krótkim czasie uregulowałby tamtejsze stosunki, które w żadnem państwie z powodu swej odrębności nie mogłyby być tolerowane.“ Widzimy więc, że dla zrusyfikowania nadbałtyckich prowincji podejmują te same środki, jakich użyto w Kongresówce i w uniwersytecie warszawskim, nawet o stypendjatach Rosjanach nie zapomniano. Z innej strony słychać, że jakiś bogaty Rosjanin ofiarował znaczną sumę na wybudowanie w Dorpacie teatru rosyjskiego. Rząd rosyjski spodziewa się, że teatr ten znakomicie osłabi wpływ teatru niemieckiego istniejącego tam od 25 lat. Dalej donoszą, że minister oświecenia wydał rozkaz, aby odtąd w okręgu naukowym dorpackim, egzamina na ludowych i prywatnych nauczycieli odbywały się wyłącznie w rosyjskim języku.

Z Wiednia donoszą, że Koło polskie postanowiło nie rozstrzygać obecnie propozycji ministra skarbu co do wysłania do niego mężów zaufania, celem otrzymania wyjaśnień w sprawie regulacji waluty, ale rozstrzygnięcie powziąć dopiero po wniesieniu przedłożeń walutowych.

Według *Narodnich Listów*, nad przedłożeniami walutowemi nie będzie dyskusji w pierwszem czytaniu, lecz przedłożenia te mają być zaraz po wniesieniu przekazane specjalnej komisji. Między wielkiemi klubami toczą się rokowania, czy komisja ma się składać z 12, czy z 24 członków.

Polit. Corresp. otrzymuje z Rzymu wiadomość, że papież zajęty jest opracowywaniem encykliki, która zostanie ogłoszona z okazji 4-setnej rocznicy odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. W piśmie tem, wystosowanem wyłącznie do biskupów Ameryki północnej i południowej, Hiszpanji i Włoch, Ojciec św. wyrazi się z najwyższem uznaniem o dziele, dokonanem przez Kolumba i o jego zasługach, zaznaczy gorącą jego gorliwość dla wiary i podniesie, że Kolumb przy swojem przedsięwzięciu ożywiony był ideą przysporzenia chrześcijaństwu nowych wyznawców. — Sprawa kanonizacji Kolumba, poruszona niedawno wskutek petycji podpisanej przez kilkuset biskupów, powierzona została powołanym do tego czynnikom; dotychczas jednak proces kanonizacyjny znajduje się w samych początkach.

Pod tytułem „Książę Bismark a socjalizm“, podają *Hamburger Nachrichten*, podyktowany widocznie w Friedrichsruh artykuł, w którym starają się wykazać, że zarzut prasy wolnomyślnej, jakoby były kanclerz był wyhodował socjalizm, nie jest uzasadniony. Socjalizm jest raczej wypływem leżącej w naturze każdego człowieka dążności polepszenia sobie egzystencji o własnych siłach, jeżeli rozwój prawodawczy zbyt powolnem postępuje tempem; nie można zatem na poszczególnych mężów stanu zwalać winy wzrostu ruchu socjalistycznego. Zdaniem księcia Bismarka, głównie stronnictwo wolnomyślne uprawiło grunt pod socjalizm. W dalszym ciągu były kanclerz zapuszcza się na pole socjologji i stara się dowieść pomiędzy innemi, że ludzie są predestynowani na to, aby nigdy nie byli zadowolonymi, inaczej, gdyby wszyscy czuli się zadowolonymi, zanikłaby energja i praca w całej ludzkości. Socjalizm jest więc naturalnym wypływem czasu i rozwoju ludzkości. Naród zaś, który nie broni się przeciw niebezpieczeństwu i niesprawiedliwości socjalizmu, sam weń popadnie, bez względu na to, kto na jego znajdować się będzie czele.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*, że powrót carowej z Kaukazu do stolicy oczekiwany jest w dniu 16. maja. Według dotychczasowych dyspozycyj, wyjazd carskiej rodziny do Kopenhagi nastąpi dnia 20. maja.

Dnia 2. maja rozpoczęła się sesja nowego okresu prawodawczego parlamentu japońskiego w Tokio. Japonja posiada od paru lat konstytucję, a w końcu roku 1890, zwołany został pierwszy parlament. Pierwsza ta próba wypadła niepomyślnie dla rządu, posłowie do parlamentu bowiem, mając widocznie przedewszystkiem na oku pozyskanie względów przeciążonej podatkami ludności, zaczęli tak obcinać wydatki, że trzebaby chyba było zatrzymać całą machinę państwową. Rząd tedy rozwiązał już w roku 1891 parlament, a na 25. lutego rb. wyznaczone były nowe wybory. Otóż tym razem rząd wziął żywy udział w agitacji przedwyborczej, stawiając i popierając kandydatury swoich przyjaciół. Walka wyborcza była niezwykle zacięta. Kończyło się niejednokrotnie na bójce zwalczających się obozów. W parlamencie japońskim zasiada 300 deputowanych. Dotąd wiadomo, że jest 130 członków opozycji, a 125 kandydatów rządowych, charakter 55 deputowanych dotąd nieznany.

Większa część pism wyraża swoje z tego powodu niezadowolenie i zaniepokojenie z powodu odznaczenia, jakie spotkało frajtra Luecka ze strony cesarza Wilhelma, a *National Ztg.* idzie tak daleko, że powiada: „Przykład Luecka może do zbytniej gorliwości pobudzić i innych żołnierzy, spodziewających się odznaczenia, a wówczas przejście przez ulice Berlina stanie się rzeczą wielce ryzykowną.“

Zmarły minister skarbu węgierskiego, Gabrjel Baross, dzierżył tekę handlu i komunikacji od r. 1886 — a na stanowisku tem okazał się skrajnym zwolennikiem wyłączności madjarskiej. Dążył on do wyzwolenia Węgier na polu ekonomicznem z pod wszelkich wpływów obcych, do wytworzenia przemysłu węgierskiego i zorganizowania kolei węgierskich, jako środka i narzędzia produkcji narodowej. W dążnościach tych jednak stawał Baross często w sprzeczności z wyższemi politycznemi interesami państwa. Jego polityka kolejowa: wykupienie na rzecz Węgier linij austrjackich, — zaprowadzenie taryf strefowych dla przewozu osób i towarów, — zyskała mu wielu zwolenników i wielbicieli, jakkolwiek nie uchroniła go także od ujemnej, a w wielu wypadkach zasłużonej krytyki. Gabryel Baross walczył skrycie przeciw austrjackim związkom cłowym i handlowym, pragnąc wywalczyć Węgrom samoistne stanowisko na polu handlu i przemysłu. W usiłowaniach tych jednak zapędził się za daleko i popełnił błędy, które zaciężyły na skarbie węgierskim.

Rada państwa.

Telegram „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 11. maja. (*Z izby posłów.*) W dalszym ciągu wygłosił minister handlu, margr. Bacquehem, nader obszerną mowę, w której bronił szczegółowo projektu kolei miejskiej i tegoż znaczenia. Ku końcowi wyraził się, że pomimo wrogiego stanowiska Młodoczechów wobec tego przedłożenia rządowego, petycja miasta Pragi będzie poddaną rozwadze przychylnej, a uzasadnione interesy tego miasta znajdą w rządzie gorliwego rzecznika.

Z kolei zabrał głos reprezentant Istrji, p. Laginja, który ostro przemawiał przeciw przedłożeniu ze stanowiska autonomistycznego. Skoro kraje poszczególne mają tyle ofiar ponosić dla Wiednia, w takim razie powinien ten Wiedeń stać się miastem neutralnem, w którem każdy obywatel austrjacki, jeśli zechce, może uzyskać obywatelstwo i korzystać ze wszystkich zakładów dobroczynnych. Jako syn takiego kraju, gdzie jeszcze całe powiaty nie mają gościńca, nie może mowca głosować za przedłożeniem.

Na tem przerwano posiedzenie. Najbliższe dzisiaj.

Wiedeń 11 maja. (*Z izby posłów.*) Dzisiejsza debata w sprawie udzielenia subwencji na budowle publicznie nie wywołała żywszego zajęcia i toczyła się bardzo ospale.

Po księciu Liechtensteinie, który przemawiał za udzieleniem subwencji, zabrał głos Lueger i oświadczył na początku swej mowy, iż głosować będzie za każdem życzeniem, mającem na celu rozwój prowincji. Następnie krytykował mowca programu budowy i plany i zapowiedział szereg wniosków. Ostatecznie oświadczył się Lueger za przejściem do dyskusji szczegółowej.

Następnie przemawiali Jaques i Stalitz.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Buda Peszt 11. maja. Jako następcę zmarłego Barossa wymieniają sekretarza stanu Langa.

Praga 11. maja. Przy wyborach uzupełniających do rady gminnej w Reichenbergu, wyszli z urny wyłącznie sami Niemcy.

Berlin 11. maja. Wszystkie pisma, bez różnicy barwy politycznej, wyrażają niezadowolenie i zaniepokojenie skutkiem tego, że cesarz tak demonstracyjnie odznaczył grenadjera Luecka, który — jak wiadomo — stojąc na posterunku, zastrzelił bezbronnego człowieka. Opowiadają również, że cesarz zawezwał był tego Luecka do kasyna oficerskiego, tam darował mu swój portret i trącił się z nim kieliszkiem.

We Frankfurcie uwięziono pewnego urzędnika telegraficznego, który zbiegłemu defraudantowi Jaegerowi odprzedał był swój paszport za 60.000 marek.

Frakcja konserwatywna odbywa od 8 dni narady, a to celem uskutecznienia zmian w programie swoim. Mianowicie nie zdołano dotychczas osiągnąć porozumienia w kwestji żydowskiej. — Pewna część żąda ustaw wyjątkowych przeciw żydom, podczas gdy większość oświadcza się jedynie za wprowadzeniem pewnych ograniczeń w drodze administracyjnej.

Rzym 11. maja. Były minister finansów, Giolitti, objął misję utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 11. maja. Rada ministerjalna uchwaliła zażądać od izby kredytu w kwocie 300.000 franków na odszkodowanie ofiar zamachów dynamitowych. Oprócz tego żona i córka restauratora Very'ego otrzymają rentę dożywotnią. Śledztwo w sprawie ostatniego tego wybuchu, dostarczyło podobno ważnych skazówek co do sprawców, a nazwiska podejrzanych wywołują niezmierną sensację.

Bruksela 11. maja. Izba została rozwiązaną. Nowe wybory rozpisano na 14. czerwca.

Londyn 11. maja. Według doniesienia z Aleksandrji, zbiegły kasjer Rothschildowski, Jaeger, aresztowany został w pewnym hotelu w Ramech.

Wśród robotników, zajętych około budowli wystawowych w Chicago, wybuchła zmowa.

Wiedeń 11. maja. Kredyty 319·37; laenderbanki 210; sztacbany 285·37; lombardy 86·62; alpiny 58·70; renta majowa 95·50; losy tureckie 39·90; węgierska złota 109·65.

Warszawa 11. maja. Nadeszła tu wiadomość z Petersburga, że wysadzenie kawału mostu Nikołajewskiego na Newie, nie zostało spowodowane wybuchem gazu, lecz jest sprawą nihilistów. Na tym moście znajduje się bogata ze złotem wybitym dachem kapliczka. Aresztowania w Petersburgu na wielką skalę. Gresser, naczelnik Petersburga, dogorywa. W Warszawie aresztowano wczoraj w nocy kilkunastu czeladników rzemieślniczych.

Paryż 11. maja. W tutejszych kołach twierdzą, iż król Humbert zamianuje Radini'ego ambasadorem w Berlinie.

Rzym 11. maja. Król powierzył Giolittie'mu misję utworzenia gabinetu.

Petersburg 11. maja. Stan jenerała Gressera jest bardzo groźny. Na ciele powstało mnóstwo punktów, zajętych gangreną.

Londyn 11. maja. Do „Timesa“ donoszą z Aleksandrji, że niemiecki konsul w towarzystwie policji egipskiej zaaresztował Rotszyldowskiego kasjera Jägera i towarzyszącą mu jakąś damę. Jäger codzień chodził na giełdę w Aleksandrji i grał zapamiętale. Gdy go aresztowano, wyjął z kieszeni rewolwer i chciał się zastrzelić, ale policjanci rzucili się na niego i rozbroili go. — W kufrach jego znaleziono mnóstwo biletów bankowych, przedstawiających prawie całą tę kwotę, jaką z kasy Rotszylda zdefraudował.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11. maja 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. M. Maniewski z Bojkowca. E. Kessler z Tarnopola. H. Gironcoli, L. Lehmann, S. Sarkotie, T. Hordt, M. Heublum z Wiednia. I. Wolf z Lipska. W. Kamentky, I. Wabel z Rosji.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Maja 1892 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	**6·46**	**9·32**	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9·01	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·37	9·40	**7·21**	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	**6·55**	—	—
Z Suczawy	**10·09**	—	7·56	1·42	**7·06**	—
Z Kimpolungu	**10·09**	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	**10·09**	—	7·56	—	**7·06**	—
Z Hliboki	**10·09**	—	—	—	**7·06**	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	**7·06**	—
Z Słobody rungurskiej	**10·09**	—	—	1·42	**7·06**	—
Z Husiatyna via Halicz	**10·09**	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	**1·41**	—
Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	**1·41**	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	**10·41**	3·07	**5·26**	11·01	**7·56**	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	**7·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2·58	—	9·11	**10·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	3·10	—	10·02	**10·52**	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	**10·56**	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	**10·56**	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	**10·56**	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	**10·56**	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	**7·41**	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	**7·41**	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	**7·41**	9·51
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	—
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·26

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Torby pocztowe dla posłańców i listonoszów po zł. 6·50, 7·50, 8·50 z dobrej skóry poleca *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16.

KRAWCZYK, masseur i kąpielowy Ul. św. Szymona l. 2, I. piętro. 385

Garderobę męzką i damską kupuje i sprzedaje Zakład *Jaszczyszyna*, gmach teatralny.

JAN SCHUMANN poleca Sikawki większe i mniejsze. 369

Przy urzędzie pocztowym w Łańcucie, są do udzielenia Ekspedytorom dwie posady. jedna zaraz, a druga od czerwca.

Apteka Jul. Nowicki'ego w Peczeniżynie poszukuje od 15. czerwca magistra lub asystenta. 378

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biuro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Praktykant sklepowy, który już w handlu bławatnym 3 lata praktykował, poszukuje miejsca w jakimkolwiek interesie Marcin Lewowicz, ul. Tkacka l. 9, Lwów. 388

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje umieszczenia do zarządu domem i do dzieci w miejscu albo wyjedzie zaraz. Stanowisko osób obojętne. Wiadomość u p. portjera w Hotelu Europejskim we Lwowie.

Centralne Biuro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 pokoje z nyżą, kuchnią, werandą, ogródek. Sapiehy 5.

Pokój kawalerski. Sapiehy 9.

Kopernika 28. Sklep także mieszkania. 383

Aż się prosi letnie mieszkanie piętrowe z kaplicami w cudownej lesistej okolicy w danym razie z wiktem do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji. 387

Korespondencja prywatna.

H. R.

Zmudziłem cię listami memi! ... na co objaśniać i tłómaczyć, co tak jasne! Zresztą wiem wszystko — łaskawi nie oszczędzili — lecz — nie mam żalu do ciebie. Nie mogłem dać szczęścia, a przyniosłem tylko zmartwienia, ruinę zdrowia i groźbę kalectwa! Ja tracę jedyny promyk słońca, jedyną pociechę i radość życia, lecz wierny tobie i twej pamięci pozostanę do śmierci; będziesz się mogła o tem przekonać — pierwszego — każdego miesiąca naturalnie jeżeli zechcesz jeszcze spojrzeć w tę stronę! Nie wiem, w czem dopatrzyłaś ironię, ale jeżeli, to wybacz biednemu sercu. Cytrę, daną do naprawy, odeszlę wkrótce. 389

Z powodu, że handel farb Wgo Lityńskiego Leopolda posiada największy wybór farb artystycznych, pędzli i przyborów malarskich, przeto oddałam mu:

Wyłączną sprzedaż

moich farb do malowania na szkle, porcelanie, akwamicie i t. p. i polecam ten

Skład farb i materjałów Leopolda Lityńskiego

we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 2.

1496 łaskawym uczenicom moim i Szanownej Publiczności 1—6

A. Michelis.

RUDOLF DITMAR
w Znaim

fabryka artystycznych wyrobów fajansowych

utrzymuje bogaty zapas

przedmiotów gospodarskich i zbytkownych z majoliki.

Na podarunki ślubne i świąteczne

nader stosowne i odpowiedne.

Wykonanie artystyczne, pełne elegancji i gustu.

Ceny fabryczne stałe,

Główny skład dla Galicji i Bukowiny:

R. DITMAR, we Lwowie,
plac Marjacki l. 9. 1381 1—?

MARIENBAD.

Źródła, zawierające sól glauberską, żelazisto-ziemno-alkaliczne kąpiele z kwasem węglowym, borowinowo-stalowe, parowe i gazowe, oraz gorąco powietrzne. Zakład wodoleczniczy nowo urządzony. Rozsełka wód mineralnych przez Stift Te ler Brunnen. — Nowa żupa solna. — Rozsyłka naturalnych soli zdrojowych. Pastylek przez Mullera, Philippa et Comp. — Nowo zbudowana kolumnada. — Elektryczne oświetlenie miasta. **Sezon od 1. Maja do 30. Września.** 705 1—3

Frekwencja 16.000 osób (wyłączając przejezdnych).

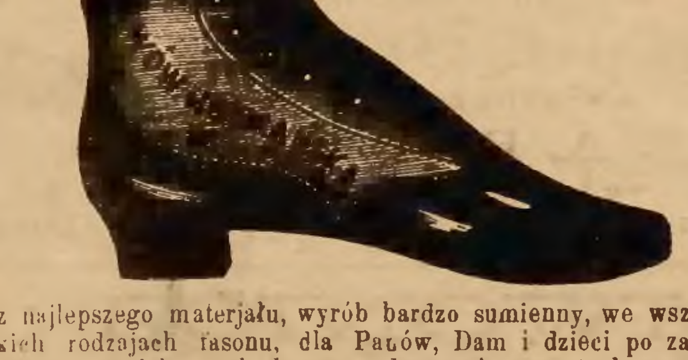
Prospekta i broszury w magistracie w Marienbadzie (Czechy) gratis.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych.

Alfred Fränkel

właściciel powszechnie renomowanej Mödlingskiej fabryki obuwia poleca Szanownej Publiczności na sezon wiosenny

swój bogato zaopatrzony skład towarów obuwia



z najlepszego materjału, wyrób bardzo sumienny, we wszystkich rodzajach fasonu, dla Panów, Dam i dzieci po zadziwiająco tanich, stałych, na podeszwach wyrytych cenach fabrycznych.

W centralnym składzie we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 12, nadszedł obecnie świeży transport, składający się z 12.560 par męskich, 12.500 par damskich i 25.200 par dziecięcych ciżemków i trzewików, gdzie każdy kupujący w każdym kierunku według swego gustu, z wszelką dokładnością pod kierownictwem mego znanego zastępcy **Leona Rand** obsłużonym będzie. 1323 1—2

O łaskawe względy uprasza uprzejmie

Alfred Fränkel.

Dla c. k. żandarmerji, straży skarbowej i wojskowych, poleca i dostarcza Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wyszywane **Albina Krajewskiego we Wiedniu** I. Giselastrasse Nr. 1.

Lakiery i środki do utrzymania broni i rynsztunku i wszelkie przybory uniformowe. — Proszę żądać cennik illustrowany — wysyłam gratis i franco.

Zniżyłem ceny fotografij!

Za 12 sztuk fotografij wizytowych, zamiast 6 zł. *tylko* 3 zł. 50 ct. — Za 12 sztuk fotografij gabinetowych, zamiast 13 zł. *tylko* 5 zł. 50 ct. Powiększenia aż do naturalnej wielkości 40/50 cm, 18 do 20 zł. Zdjęcia wykonuję się bez względu na pogodę

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Lwów ul. Jagiellońska 15.

J. Herman przedtem A. Bergtraun.

Skład farb i materjałów aptecznych
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
WE LWOWIE

potrzebuje

biegłego magistra farmacji i ucznia

z odpowiedniemi kwalifikacjami.

Francuska (bonne supérieure) 46 lat, najchlubniej polecona. **Angielka i Francuski** na czas wakacji. **Nauczycielka Polka**, wychowana w Hernals, z wyższem wykształceniem, posiadająca doskonale języki: francuski, niemiecki i włoski, śpiew, rysunki i wyższą muzykę. **Nauczycielka Niemka**, posiadająca doskonale języki: francuski, angielski i średnią muzykę. **Nauczyciel Polak**, zaszczytnie polecony, mogący przygotować uczniów do wyższego gimnazjum z zdaniem egzaminów. **Kilka bon Niemek fröblanek** do umieszczenia **zaraz** przez **Biuro Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej w Krakowie ulica Krupnicka 3.** 1464 1—2

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie

1—10 poleca 1115

zupełnie świeży transport

CHINSKO - ROSYJSKIEJ HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ kilo	Congo cesarskiej	2·—
½ „	Familijnej	3·—
½ „	Melange de Moscau	4·—
½ „	Imperial	5·—
½ „	Wysiewek z herbat	1·60
½ „	Ciast angielskich do herbaty	1·20

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, franko opłacone do każdej stacji pocztowej w Galicji.

4½ kilo	Mokki arabskiej	10·80
4½ „	Jawy złotej	10·80
4½ „	Ceylon perłowej	10·80
4½ „	Ceylon grubo ziarnistej	10·80
4½ „	Ceylon średniej	10·49
4½ „	Cuba wyśmien tej	10·—
4½ „	Laguairo	9·60
4½ „	Guatemala	9·20
4½ „	Rio laue	8·80

Wiedeński magazyn towarów modnych

„AU LOUVRE"

Lwów, plac Kapitulny 3. — Telefon nr. 189.

Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję. Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piętrze, podzielone na wiele oddziałów.

SEZON 1892.

Znane najtańsze źródło zakupna.



Największy wybór wszelkich możliwych gatunków **firanek**, jak modnych obecnie portjer Tunis po zł. 1·20, 1·70, 1·80. Portjer Marocco po 2—5 zł. Bagdad 2·50—6 zł. Wielki wybór ciężkich portjer „Kirman" i Dagestańskich. Białe firanki odpasowane koronkowe, całe okno 1·45—10 zł. Największy wybór dywanów salonowych od 6·75 i wyżej. Dywaniki mattingowe do pokojów dziecięcych i jadalni od 2·75 i wyżej. Dywany przed łóżka po 1·75. Chodniki po 20, 30, 45 ct. za metr i wyżej. Największy wybór kap na łóżka i stoły od 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe, składające się z 2 kap na łóżka: 1 na stół 9·60 do 30 zł. Wielki wybór flanelowych i myśliwskich koców, koce na łóżka, konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe, pikowe i ozdobne.

Największy wybór wszelkich gatunków **parasolek** czarnych, jakoteż kolorowych, koronkowych i ogrodowych od 1 zł. 40 ct. do 20 zł.



Osobny oddział dla **koronek**, wstążek, kwiatów, piór, kapeluszy damskich i dziecięcych, bort pasmanteryj, tiulu, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich. Pończochy dla dam, panienek i dzieci jedwabne, wełniane i fil' de cosse. Gorsety i fartuszki dla dam i dzieci. Bielizna damska, męska i dziecięca. Rękawiczki damskie skórkowe, duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne i niciane. Wachlarze czarne i kolorowe na wieczorki i bale.

Całkiem osobny oddział dla **staników trykotowych**, bluzek jedwabnych, materjalnych i satynowych; negliżów, halek, szlafroków. Prochowników i płaszczyków podróżnych; kapeluszy podróżnych, spacerowych i ogrodowych. Sukienki dziecięce, płaszczyki, paletoczki, fartuszki, czapeczki i rękawiczki.

Osobny oddział dla wysełki, — wszelkie zamiejscowe zamówienia wykonują się tamże najsumienniej — za zaliczką pocztową, lub za gotówką. — Cenniki gratis i franco.

Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3. Stryj-Rynek i Krynica podczas sezonu kąpielowego pod Orłem.

1298 1—? Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia

WYSPRZEDAŻ!

Z powodu wypuszczenia folwarku Remenów w dzierżawę, **odbędzie się od dnia dzisiejszego do 1-go czerwca dobrowolna z wolnej ręki wysprzedaż całego inwentarza**, jako to: **bydła, koni roboczych, oraz narzędzi rolniczych.** — Pragnących co z wymienionych przedmiotów nabyć zaprasza się. 1494 1—3

Od Zarządu dóbr **Remenów** p. Podliski małe koło Lwowa.

Promesy do najbliższych ciągnień!

Promesy węgierskie całe 4·— zł. pół 2½ „ i 50 ct. stempel

Główna wygrana **120.000** zł. w. a.

Węgiers. promesy hipoteczne po 1½ zł. i 50 ct. stempel

Główna wygrana **50.000** zł. w. a.

Ciągnienia 14. Maja!

Promesy kredytowe ziemskie po 1 zł. i 50 ct. stempel

Główna wygrana **45.000** zł. w. a.

6'4 **Ciągnienie 16. Maja!** 1—1

Cała węgierska, jedna hipoteczna i jedna kredytowa ziemska promesa, razem tylko 7 zł. 50 ct.

„MERCUR" Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany **Wiedeń, I. Wollzeille nr. 10.**



Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno-salinieczny zdrój siarczany (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusz

Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja.

Frekwencja w roku zeszłym 19.348 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Przez nowy kurhauz z wielkiemi, przepysznemi koncertowemi konwersacyjnemi salami, telefonem państwowym, biblioteką i restauracją oraz salami do gry, nowemi zdrojami, doskonałym teatrem letnim, jako przepysznym ogrodem i innemi urządzeniami, nastręcza się publiczności przyjemność, wygodę i rozrywki światowego zdrojowiska. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich.

Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez

855 1—5 **Komisję zdrojową.**

ANTYMOLINA

Farby na kapelusze słomkowe nadające zarazem sztywność, po 15 i 25 ct.

Farby na materje jedwabne, wełniane i bawełniane we wszystkich kolorach, po 6 i 15 ct.

Farby olejne na podwójnie gotowanym pokoście we wszystkich kolorach najlepsze i najtańsze.

Farby do podłóg lakierowe i woskowe od 50 ct.

Farby olejne artystyczne w tubkach.

Wielkiej doniosłości wynalazek! Pewna śmierć molom!

Leopolda Lityńskiego **Antymolina** chroni suknie futra i meble od molów i wszelkiego robactwa, **cena puszki 40 centów.** Na prowincję wysyła się najmniej dwie puszki.

poleca Główny skład farb i materjałów aptecznych Magistra farmacji Leop. Lityńskiego Lwów, Kopernika 2

Ziółka Dra Seeburgera.

Środek ten bywa z nadzwyczajnym skutkiem używany przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani, jako to: kaszlowi, katarom, zaflegmieniu, chrypce i t. d.

Cena paczki 20 centów.

Główny skład

w aptece pod „srebrnym orłem"



Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 1064 b 1—?

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, w zwłem z Gródka po 40 ct. — **Lekarz zakładu dr. Rieger, radca zdrowia.** — Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość**: Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od ... ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park. cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1417 **Dyrekcja zakładu.**

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi obecne orzeczenie chemicznego laborator król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego

fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Widziano w prez. Magistr. Lwów dnia 30. Marca 1892.

Mochnacki w. r. prezydent. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojewskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28 oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.** Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego, król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bern'e

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19. Marca 1892.

Dr. Głowacki m. p.

Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16. Marca 1892.

Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Barącz m. p.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa



Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów, w Marcu 1892.

Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i niciane.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28. Marca 1892.

Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub niciane.

Kraków, 28. Marca 1892.

Dr. Torczyński m. p.

Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga**, we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. *Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz* m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1388 1—?

Przestroga.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. Publiczności, że nasza

Kathreinera-Kneippa Kawa słodowa

nie sprzedaje się

nigdy otwarta

lecz tylko w **białych oryginalnych pakietach z niebieskim drukiem** po ½ kilo, około 200 i 100 gramów z naszym podpisem i obok znajdującą się marką ochronną zaopatrzonych.



Należy uważać szczególniej na naszą markę, gdyż falsyfikaty, któremi w błąd wprowadzają publiczność, dosięgają niemożliwości. Papier, druk i tekst są dokładne, jak przy naszych fabrykatach, tylko portret czcigodnego proboszcza i naszego podpisu brakuje.

Niech się nikt nie dziwi, jeżeli się zawiedzie, gdy nie będzie uważał na markę ochronną prawdziwej Kathreinera-Kneippa Kawy słodowej 813 1—3

Kathreinera fabryki KAWY SŁODOWEJ Berlin, Wiedeń, Monachjum.

Wydawca: Józef Laskowniecki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera.